

MAXI  
IMPREZA  
RAGE RACE

RAGE RACE 2007  
www.rage-race.pl

# Lanserzy na start!



*Flesze, błyski, najdroższa whisky, pięćdziesiąt załóg i trzy dni zabawy – tak w skrócie przedstawić można pierwszą edycję Rage Race, czyli polskiego odpowiednika wyścigu Gumball 3000. Uczestnictwo w imprezie wymagało sporej gotówki, zamilowania do autopromocji i dobrego melanzu. Mimo to, chętnych wcale nie zabrakło.*



**W**yścigi dla sławnych i bogatych różnią się zasadniczo od znanej nam definicji „wyścigu” – nie chodzi w nich bowiem o to, by na metę dojechać pierwszym, a o to, by dokonać jak najlepszej autoprezentacji. W wyścigach, dajmy na to, Formuły 1, sława idzie za kierowcami, prezentującymi umiejętności na torze, tu sławę należy nieść

przed sobą i nieustająco się „lansować”. Dlatego też takie imprezy lubiane są przez osoby powszechnie znane, które mają dodatkową okazję roztoczyć wokół siebie aure sławy. W inauguracyjnej edycji Rage Race wzięli udział m. in. Tede i Jerzy Dziewulski. Choć udział tego drugiego wydaje się nieco dyskusyjny – pojawił się tylko na rozpoczęciu (pojazdem Ariel Atom) i na zakończeniu (żółtym Corvette). Wprawdzie od samego początku

organizatorzy zapewniali, że kładą wielki nacisk na bezpieczeństwo i zobowiązują wszystkich uczestników do bezwzględnej przestrzegania przepisów o ruchu drogowym, jednak nasi informatorzy donieśli nam o charakterystycznie oklejonych samochodach pędzących szosą gdańską z prędkością „przepisowa x 2”. Na szczęście, wypadków znanych z tegorocznej edycji Gumball 3000 nie odnotowano – niemniej mazurskie drogi

dały się we znaki co najmniej jednej załodze, która na tzw. „hopie” straciła 19-calową felgę. Spotkanie przed wyścigiem miało miejsce na parkingu podziemnym budynku Metropolitan w Warszawie w piątek 7 września. W sobotę rano kolumna pięćdziesięciu wypasionych fur ruszyła w trasę nad morze. Obserwując kawalkadę pojazdów, stwierdziliśmy, że z wielkimi wyjątkami przypominała tę z Gumballa 3000 – było



Lamborghini Gallardo, Dodge Viper, liczne Porsche, niezniszczalne Subaru Imprezy i Lancery EVO, a także zabytkowy Buick Le Sabre i Plymouth Duster. Tede wystartował swoim białym BMW z bardzo efektownym oklejeniem. Proponujemy natomiast organizatorom, żeby w przyszłym roku rozważyli odrzucanie samochodów typu Opel Astra czy Toyota Celica, niezależnie od tego, czy ich deklarowana moc to 400 czy 1000 KM.

Wynoszące trzy tysiące złotych wpisowe nie gwarantuje jak widzieć, że na starcie pojawią się naprawdę ciekawe auta. Maskotką Rage-Race był ciągnik siodłowy DAF w czarno-białym malowaniu, natomiast uczestników wspomagały wozy serwisowe Smart. Zakończenie imprezy odbyło się w niedzielę wieczorem w warszawskim klubie Hotl – zabawa rozkręcała się na parkingu, do momentu kiedy zerwała się koszmarna

na ulewa, przeganiając gapiów do domu, a uczestników do wnętrza klubu. Choć wielu zawodników na imprezie już się nie stawiało, to przed klubem wciąż było na czym zawiesić oko. A w środku – no cóż, jeśli chodzi o urodziwe dziewczyny, trzeba oddać honor organizatorom: jak mówią, tak robią! Pierwsza edycja Rage-Race idealnie trafiła w docelową grupę odbiorców i z pewnością należy zaliczyć ją do sukcesów. Nie każde-

mu musi odpowiadać krzykliwy styl imprezy i podkreślany na każdym kroku lans (niektóre załogi nawet ubrały się w charakterystyczny sposób), ale wszak nikt nikogo do udziału w takich zabawach nie zmusza. Nam zarówno pomysł jak i realizacja przypadły do gustu i za rok z pewnością znów na Rage-Race się pojawimy.

Tekst: Tymon Grabowski  
Zdjęcia: Rafał Andrzejewski